

• drzemka na piaskowej górcie (wiersz wiejski II na szelkach z rymu) •

trawa, koc, wyżej chmury, jeszcze wyżej słońce.
(zdaje się, to jest wszystko) ja między warstwami
2 i 3 się rozkładam. obserwuję chmury.

obserwuję obłoki i czuję, jak trawa,
sucha, żółta jak piasek, zacina mnie w plecy.
i kamienie leżące pod kocem, pod trawą,

pode mną, pod chmurami, pod słońcem... też czuję.
cisną, a więc istnieją – muszę uzupełnić
schemat 'budowa górki w przekroju poprzecznym.

właściwie mógłbym więcej: wstać z koca, zejść z górki,
obejść ją aż do miejsca, w którym kiedyś w trawę
wgrzyli się robotnicy szukający piasku,

by go zmieszać z betonem na budowę domu.
mógłbym dokładnie sprawdzić, czy piaskowa górcza
jest z piasku i czy piasek jest żółty jak trawa,

czy to w piasku pod kocem, trawą, kamieniami
mają gniazda jaskółki, co czasem latają
nade mną, pod chmurami, pod słońcem (zbyt szybko,

by je wpisać w inwentarz tej części przestrzeni).
jednak nie chcę nic sprawdzać, nie chcę komplikować
tej nieskomplikowanej, stworzonej na drzemki

piaskowej górki. patrzę, dla odmiany: trawa.
(chmury płyną za szybko) lecz ona się również
okazuje czymś więcej niż żółtym dywanem –

najpierw się różnicuje na plamy barw, potem
(pod względem kształtu liści, nerwów i kwitnienia)
na oddzielne gatunki, w końcu pojedyncze

źdźbła. więcej – na źdźbła każdym żerują owady.
i one też się zdają różnić, a co gorsza
bez przerwy się rozmnażać. wszystko zauważam.

wszystko próbuję wpisać w schemat: słońce, chmury,
jaskółki, koc, kamienie, piasek oraz gniazda
jaskółek. i źdźbło każde, każdego owada.

robi się coraz ciaśniej na górcze.

wypadam.

